

Natalia Sara
Skorupa

*Złote myśli
w czarno-
-czerwonej
głowie*





Natalia Sara
Skorupa

*Złote myśli
w czarno-
-czerwonej
głowie*

Prozaiczna opowieść
o wewnętrznych rozterkach,
traumach i doświadczeniach
w narodzie polskim.



Książka podzielona jest na dwie części.

Część CZARNA to wiersze, w których pozwalam sobie na upust części duszy, w których zamknęte zostało to, co mnie boli, wypełnia i przerasta. Są niczym spowiedź z tego, co mieszka w głębi mnie jako kobiety, Polki, Europejki. To opowieści wrażliwe.

Część CZERWONA to proza będąca komentarzem społecznym krążącym wokół moich doświadczeń, obserwacji i historii zasłyszanych w autobusach z flagą biało-czerwoną i różańcem na okienku. Te miniatury składają się na cierpką opowieść o naszej szarej rzeczywistości.

Tekstom towarzyszą rysunki wzorowane na formie szkiców pod popularne tatuaże. Są w nich zaszyte makaronizmy, gry słowne i popkulturowe memy.

CZARNE:
WIERŠZE
WYPLUWAM
Z DUSZY

This is how books like real



RICH GUY

wizytacja korników w drzewie

C tak mi dziwnie.
Z sprzężenie zwrotne zostało wysłane
A priorytetem. nadawcą były ojcowe usta
R lśniące od kielbasy. piwo w szafce czeka
N pod swetrem. kolejna gra w ciepło-zimno
E lecz po polsku z mrozem na oczach.

tak mi dziwnie.
złapałeś mnie za ramię, jakbym była
twoją córką. i chociaż nią jestem to
nie utożsamiam się — czarna owca beczy.
teraz prosisz mnie o szklankę wody, a ja
nie wiem nawet czy masz drugie imię
i gdzie masz szklanki.

Jesus doesn't know



IT'S LESBIANS' PLEASURE

nie musisz znać tego miasta

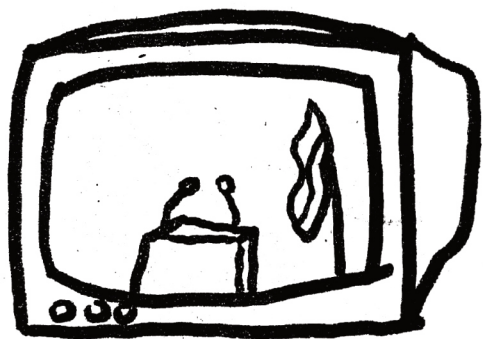
C przestrzenie wodne organizmu
Z skrócone jak autostrady
A w bukareszcie. teraz sahara
R i wymioty w kraju zapachów
N dymów kominnych o nucie
E plastiku lub gumy opla...

a może to była pedalska mazda?

zapachy tworzą ciężką atmosferę
nowopowstałego empuzjonu
— nie kupuję tanich kadzideł.

uważaj teraz, nie chcę więcej zbierać
twoich skór z ziemi, twoich kurew
i pierdoleń, że boli.
senny szum wadliwej kanalizacji
to kołyska nowej miękkości
i tylko trzask, trzask, trzask,
bo znowu wszedłeś przez szybę a ja
samotnie zmywam krew zimną wodą.

I am happy, beause



I DON'T HAVE TV

historia miłosna z filmów jakich pełno

C
Z
A
R
N
E

wiem, jak to się zaczęło. słuchałam
na zajęciach branżowych.
pocisk w oku księżycy i droga
mleczna zbyt lepka na mleko

skończył się film.

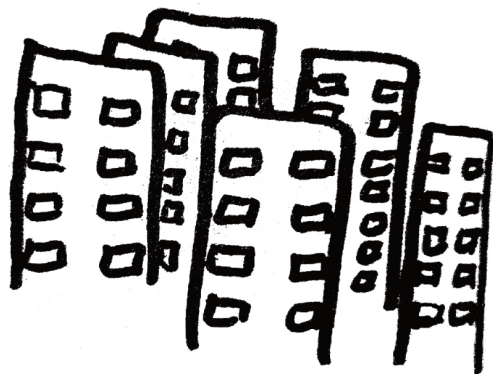
widziałam strugi bieli
w twoim żydowskim nosie — piękno.
na ulicy słyszałam, że u mężczyzn
seksi cool,
ale u kobiet to już tak średnio
*operuj dowoli.

a ta biel już w skroniach krzyczy
i ja krzyczę. trochę w strachu, trochę
w rozkoszy ekstazie. mam zawroty
od ciepła innych ciał.

niech żyje bal!
ja wciąż tu, a ty wciąż
tu

już nie chcę z tobą tańczyć ćpunie.

Welcome, my dear



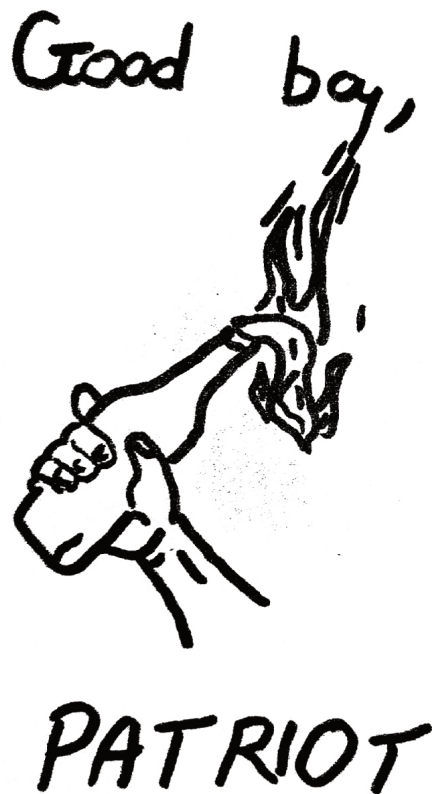
IN POLAND

wszystko i nic — to była środa

C czerwone oczy jak ten neon z tyłu.
Z wypływam z siebie przez usta i nos, a potem
A stopniowo
R znikam przez wiatr niesiona. nogi idą samotnie,
zostawiają
N mnie w tyle, a one tanecznie wiodą ku nie
rozpaczy i nie
E mojej, bo ja już nie cierpię. jesteś tylko
niedogotowanym
ziemniakiem w zupie, którego wyrzucam.

za młoda na milfa, za stara na Lolitę.
za drzwiami stoi decyzja — przeciąg niezdrowy.
choć nigdy nie namalował mnie Caravaggio,
to moje piersi
zdobią niejeden obraz rozgrzanej wyobraźni.

dlaczego nie myślisz o mnie?



święto cnót

C kolejna rewaloryzacja uczuć wyższych: wszędzie
Z samotność zbiorowa,
A w której mówimy sobie — bóg, honor i ojczyzna
R z wyłączeniem plugastw
N różnokolorowych. teraz możemy w spokoju
E się człgać. wszystko już
było, przeminęło z wiatrem i powróciło. jak mąż
i żona, jak mężny mąż
męża z kulą w piersi, ku chwale tych białych
i czerwonych. tylko białych
i białych, cholernych pał łysiejących, co krzyczą:

w imię najważniejszych zasad
dla matek wybranych i dzieci bez ojców
bez mężów dla konkubinatów
z pięścią w oku, tak po bożemu, jak bozia chciała.

szykujemy się do wspólnego święta
człgania we krwi.

Just put it on



MY SKIN

rosną w statystykach

C amok. jestem wbita w statystyki oscylujące
Z wokół wątków śmiertelnych. ciepła
A krew łaskocze mnie w nadgarstkach. drapię
R swoje myśli ukryte w błękicie żył.
N transcendencja tworzy nitki obwiązane wokół
E ciała. tak, robię to jako kobieta
dorosła. wyszydzam własne nawyki i osoby
we mnie, tak jak mama uczyła:
głośno i wulgarnie, a najlepiej przemocowo
z pasem w dłoni doprowadzić
do porządku własny umysł.

instrukcja jest prosta, wystarczy naciągnąć usta
na uszy i z uśmiechem powitać
dni niesione przez dłonie, które kompletnie
nic nie znaczą.

Don't touch me



SUGAR DADDY

stypa

C nietrwałość. kwintesencja ludzkiego życia.
Z resztki jabłka zachodzą puchem, powietrze
A nabiera ciężaru
R i moje powieki męczą się pracą fizyczną,
N choć serce ciągnie
E ku adrenalinie ściętej jak białko wczorajszego
jajka.

odtwaram w kruchej pamięci zdarzenia żywotne
nim dusza opuściła zwiotczące, letnie ciało.

z każdej strony obserwują mnie stare przedmioty,
majowe drzewo, senne marzenia i drące się
dzieci, jak kartki na porządne mięso z prl-u.

wujek krzyczy, że poloneza czas zacząć.

The compilation



OF COMPLICATION

milionowa noc

C alabastrowa twarz młodzieńcza i ciało utkane
Z jedwabiu, kusi usta oraz dłonie
A drżące po raz kolejny. leżę przy tobie na łóżku,
R chociaż takich nocy było milion
N lub więcej, moje zmysły kraczą
E i szarpią mnie w roztańczonej piersi.

moje źrenice większe od głowy, próbują
pożreć cię w całości, przy zuchwałości
spojrzenia, domagam się wciąż więcej.
powstała forma głodu pali gardło i wiem,
że nie zdołam się nasycić, choć oblepiam cię
sobą próbując wchłonąć — zostać.

Sometimes I eat



MY OWN SKIN

w domu

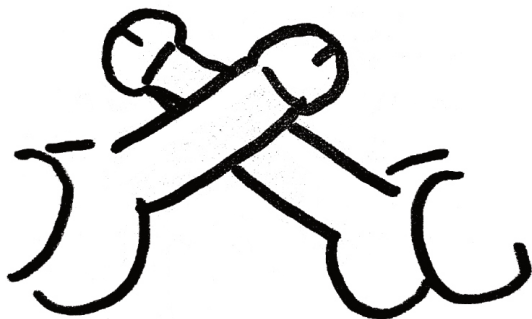
C odpływam: miraż, jawa, fantazja skryta, zakopana
Z w mule podświadomości.
A słońce otwiera oko. mam zaśnieżone spojrzenie,
R ale język rozmowny. teraz
tu, potem tam — czulej i mocniej.

N gryzę się w pierś. gęsia skórka gęstnieje
E i mobilizuje mięśnie dotąd jeszcze
nie znane. pokój opalizuje w oddechy mieszane
— głębokie i wilgotne osiadają
na ścianach, przy obrazku Jana Pawła II.

potok śliny
cóż za prosta rozkosz
potok spermy
ciepło i zimno w zmieszaniu

i nie jest to ekstaza Świętej Teresy, choć równie
przyjemna. krzyczę, krzyczę.

As historical book said



"THEY ARE A GOOD FRIENDS"

nocne lato

C wzburzenie. zagotowana, parująca krew. tańczą
Z czerwienie świeczek, pachną
piersi.
A zaciśnięty golf na spotkaniu. czy to po to, żeby
R mnie i wszystkich moich zmysłów nie rozjuszyc?
N słuszenie, mogłabym cię zjeść, a oblizując palce
E żądałabym dokładki naprężonego
ciała na skrzypiącym łóżku.

mam skórę przesiąkniętą słońcem. z porów
wypływają promienie, leją się
po twarzy takie, kurwa, rozpędzone atomówki.
lepkie zjednoczenie cielesno-dyszące.
pachnie dziwką i całym stadem kobiet
roboczych bez perfum, a przecież były.
dałam je na siebie, w siebie i pod siebie
w mruczeniu.

lśnimy w tym gęstym, nocnym lecie, ale to chyba
miłość tak właśnie paruje.

Don't take drugs



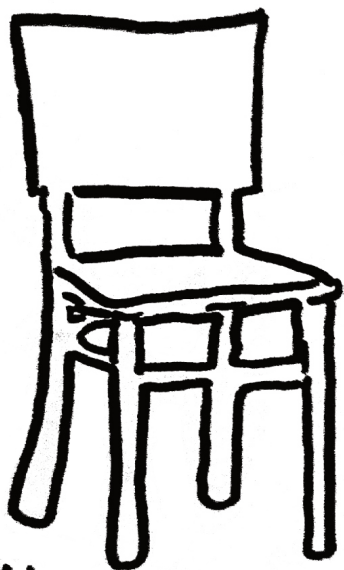
KIDS

o człowieku

C cała najwyższa forma istnienia, zostaje
Z skryta pod cieniutką powłoką, którą
A tak łatwo rozerwać na strzępy w trakcie,
R gdy najinteligentniejsze myśli obijają się
N w zwojach mózgowych, a skumulowana
E forma najwyższej formy życia
wyjawia się w nurtującym pytaniu:

czy ziemia na pewno nie jest płaska?

Don't use that, sit on



MY FEACE

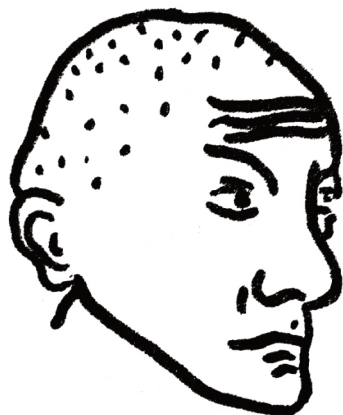
spalenie

C (zapale serce twoje swoim pocałunkiem)
Z rozcieram ślady; krew spływa z przerwanej
A tkanki.
R widzę, wdycham twój parujący ból
i smakuję usta.
N zanurzam się we łzach gorzkiego uśmiechu
E — drży głos Villas.

ludzkie kominy tańczą opornie na wietrze
i zastygają pośpiesznie
w mlecznej atmosferze ranka: psy o zapachu
rozgrzanych śmietników
ujadają z sentymentu w głębi tęsknoty.

ostatnie kęsy strawił ogień;
zamknęłam drzwi na trzy spusty.

Honestly, I just want



TO HUG YOU

wiadomo, że jesień

C pustka lodówki gromadzi chłód, jak gąbka wodę
Z w zlewie i gniją
A resztki życia po obiedzie na wciąż rosnącej
R piramidzie szkieł barwnych.
N odgniata się kołdra na cieple, które nie jest
E w stanie wstać
używając zwiędłych nóg, gdy piersi nieustannie
się zapadają.

/wczorajszy dzień snu przerywałam wyłącznie
drzemkami/

czas to lepkie ciasto, które rośnie, rośnie, rośnie,
pochłania
mnie
z mokrego papieru powstałą i niestałą
w uczuciach
ach.

I don't like all kinds



OF DOGS

ulica błogosławionej Jadwigi

C ona jedna potrafiła zmartwychwstać w mieście.

Z widzisz przypadkowość rzeczy martwych,
A to one symulują kształty falliczne. prężą się
R i wdzieczą sutki o fakturze skóry drzewa;
N przyjemne, różowe żelki na jeziora języku,
E gładkiej nogi tafli, między udami autostrad.

(kaszlę rozgrzaną benzyną; popioły na ramionach)

wielkie, boskie kominy przemysłowe — to tam
dzielni chłopcy przerzucają węgiel
słów znaczeń patriotycznych, a ja marzę
w kształtach chmur nasyconych dwutlenkiem;
chusteczka w czarnych gilach.

mocz, mocznik, amoniak. wciąż czuję,
że mogłabym się z tobą kochać w bramie.

Sorry. I saw too much



TVP IN TV

to mi już nie smakuje. rzygać

C drzwi, które są tutaj, pomalowane na biał
Z skrzeczą.
A zwiędła wstaje z myślą, że rozchodzę własny
R spokój,
E czując uwarstwioną krew w posmaku policzków.
N czekać
E trzeba mi na lwy, we wnętrzu moich skręconych
żył.

niechętnie. niechętność.
względem życia uczucia wszelkie, pełnej gamy
palety
prosto z sephory. drogie, wręcz ekskluzywne
w gatunku
pejoratywnej złożoności przemysłów.
może tymczasowo.

nie wiem czy słyszę, że czuje czy już czuję,
że słyszę
burczenie bezlitosnej pamięci. zakładam oczy —
za jasno

I'm so fucking



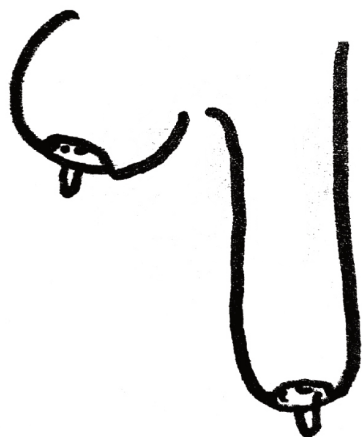
SAD PENIS

cicha noc, ciemna noc

C mówią mi, że skończyła się śmierci droga.
Z zanikają
A tkanki naszych dziadków, odruch mięśni
R zbudowanych
na fundamencie białka sojowego.
teraz tylko radość
N świętowana w barszczu czerwieni i czerwieni
E tej innej
— nie do jedzenia.

bieda. wracają smoliste noce średniowiecza,
a ptaki
czarniejsze od błota na niebie.
na środku zwątpienie,
stoi choinka tonowa, a na niej bombki wielkości
psów,
na ziemi psy wielkości bombek i jedna wielka
bomba
na granicy; w tym miesiącu jesus nie przyjdzie
na świat.

Don't run



AWAY, MY DEAR

to tylko powidok mojego kontrastu

C
Z
A
R
N
E

i tylko te niebieskie światło o charakterze
ekshibicjonistycznego trupa pod księżycem
nieśmiałość. skromne sugestie wplatają
newralgiczne słowa dźwięczno-nosowe,
między strużki krwi, między strużki
łez, między strużki potu i złocistych
kropel soku
z twoich ud.

— ostatni raz

ochryple zawodzą komórki mojej pamięci;
one nie chcą wyrzucić twojej twarzy
ulepionego plastusia w moim piórniku,
którego nawet nie mam i posiadać
nie będę,
gdyż wiek łączący ze snobizmem
łączy mnie
z tobą.

/wiosna wstrzymała oddech, wstrzymała
obecność. Vivaldi nie wie, co grać. wieczna
zima odpowiedzią/

i tylko te niebieskie światło o charakterze
mojego serca w twojej dłoni... powidok.

I'm still



TIRED

powojenne kamienice

- C mróz. godzina duchów wybiła i straszą
Z Łódzkie kamienice intensywnie nasączone
A ludzką rzygowiną z kocim moczem.
R a może to już psi mocz, który wypełnia fugi
krzycząc „na glebę, ścierwo”
- N różne historie rosną we mnie
E napinając mięśnie tak jak uczyli w filmach.

brutalizm architektury uczuć. to nie jest
love story z planety singli. tutaj nie ma
ptasiego mleczka, a zamiast króliczka
lindor w złotym opakowaniu
jest play boy w plecaku pod bramą.

ty mnie pytasz
czy gumę naciągać na ciało
ograniczenia
a ja bez woni sztucznych malin
nie odsłonię kolan

i co teraz?

We are still



ILLEGAL IN MEDIA

ciało lub truchło. można pokazywać dowoli

C nie jestem zdatna do picia
Z z moich ust. w nich krew zakrzepła nerwowo
A przebija zęby; trzeszczące od żółci
R i gryzą
N mnie od środka, siebie od środka,
E środek od środka,
— ciebie od zewnątrz.

skórne powłoki namiotów moich
serc, gdyż jest ich wiele, rozciąć może
koci pazur. on
zamruczy we mnie, przypomni trzy zdrowaśki
na dwie nóżki. hop.

mów do mnie tylko ciszą ciała
zniszczenia.

Stay calm



BITCH

fabryka. robotnicy, bieda

C zapach palonego plastiku ucieka z komina
Z komórki
A rodzinnej o postawie tradycyjnych wartości.
R osiada
N nocą na oknie i wślizguje się przez lufcik
E stawiając
sutki do hymnu.

rozlewa się kurwisko na materacu,
co już nie jedną
wydzielinę ludzką piło. dygoczą uda,
dygocze prańsko
reklamy perwołu z szumem oddechów dzieci
za ścianą.

powstaje nowy obywatel odtwórczy; przepustowy
transfer największego z nominalów.
Jeden banknot
a dwójka dzieci...

teraz już trzy

(studenckie jelita krzyczą w rozpaczy „masło
za drogę”)

Thank you



I LIKE BLOOD

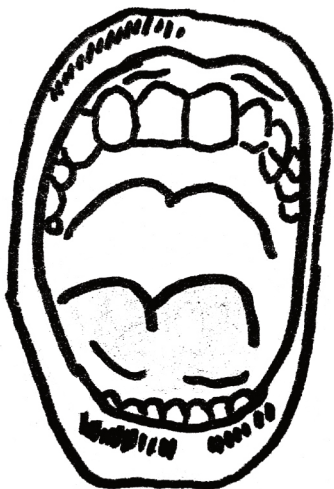
forma na babeczki i lukier

- C być lesbijką to znaczy
Z czuć serduszkami, które jest
A pośród krwi schowane, choć
R czuć je,
gdy w skroni krzyczy głośno.
- N być lesbijką to znaczy
E zmieniać tlen w dwutlenek węgla
polskiej marki — najlepszej na tym
łożu padole.

być lesbijką to znaczy
jeść pierogi w dzień wigilijny
bez smutnych oczu karpia
w wannie
obok wiaderka z kiszoną kapustą.

być to znaczy żyć,
a więc i ty jesteś lesbijką
tato.

stop yealling at me

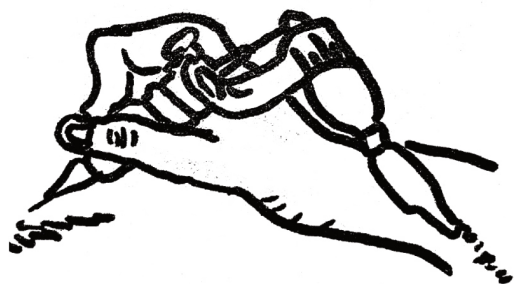


MAMA!

wyuzdanie

C pociągi jak dżdżownice
Z ciągną się, ciąąągną się
A gile aż po pas
cnoty.
R
N widziałam dziś w nocy
rozwarłe usta — były żeńskie.
E ciepło mi między drugim i trzecim
zębrem pańskim bezpańskim
psem ogrodnika, żeby ujadać
do tej głupiej suki w rui.
pociągi jak dżdżownice
do
pociągi.

Please, do it



HARDER

kontrast ludzki

C przedarte blizny kartką papieru
Z stają się, gdy treść ich zastępuje
A mowę.
R mówisz mi, że to piękna historia
N niełatwych uczuć, bo szczerłość
E z nich pulsuje.
ustami spacerujesz, szepczesz
do wnętrza i patrzysz ciepło
jak w tym wszystkim jestem naga,
gdy ty to bóg,
a ja to szatan.

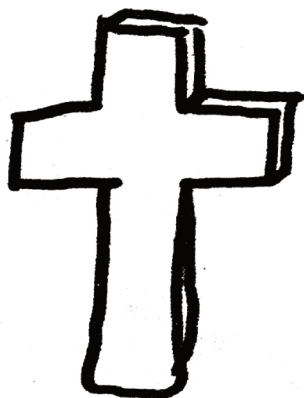


lepsze alkohole, lepsi ludzie

C piłeś kiedyś amarenę?
Z prawdziwych win już nie ma, tych
A amaren w kartonach czy nawet
R butelkach z plastiku, co było fajne
N i praktyczne nawet, bo nie
E pękały, jak upadła znowu
godność na chodniku przy petach.

piłeś kiedyś ruskacza?
gorzki szampan o słodkiej cenie
za okrągłe 5 złotych, żeby się bawić
do białego rana z torebką
nie było jaką, bo marki guess,
która już leży tuż przy mnie
na chodniku przy petach.

No, thank you



IT'S 21 CENTURY

po prostu złam

C złap się drzewa
Z i spójrz na piękno korony
A cierniowej
świeża krew jeszcze pachnie,
R mięso rozrzuca.

N zginam się lekko
E z drzewem na wietrze.
to podobieństwo
bawi mnie szorstko
pohukuję.

złam mi żebro
i włóż w ziemię
— poczekam na odrodzenie

złam mi żebro,
bo mojego ducha
już dawno złamano

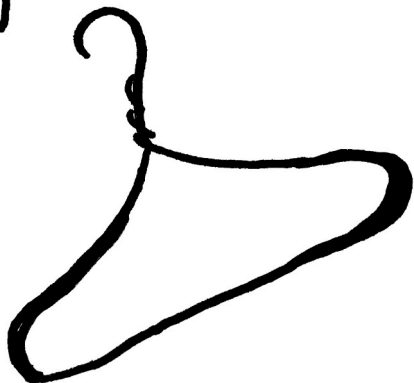
tęsknię

CZERWONE:
PROZĘ
ZASYSAM
Z ULICY

Biała twarz

C Obok drzewa stoi kobieta.
Z Jej twarz jest biała i szorstka jak papier.
E Jej czoło faluje razem z brwiami.
R Kobieta gryzie chusteczkę nasączoną słonymi
W łzami. Zjada smutek na surowo. Dotyka ręką
O drzewa i pociera dłonią o kanciastą korę
N tak intensywnie aż zetrze skórę.
E Drzazga usiadła na palcu kobiety.
O Kobietę boli palec, kobieta się uśmiecha.
N Drzewo zaraziło się smutkiem i płacze żywicą.
E

The government doesn't know



I HAVE A PLAN B

Polish culture



POLIZ

Kartka

C Halina Dan siedzi przy stole.
Z Obok jej łokcia wzdycha butelka. Z butelki
E ucieka woń alkoholu. Słysząc krzyki z ulicy.
R Halina bierze kawałek błękitnej kartki i pisze
W na niej „niebo” Składa niebo na dwa i chowa
O do książki na potem.
N Wieczorem dwie butelki stoją puste obok
E głowy Haliny.

Małżeństwo

C Żona wkłada sobie dłoń do ust i odgryza
Z wszystkie palce z wyjątkiem serdecznego.
E Mąż nie widzi. Zapuszcza korzenie w salonie.
R Żona już nie jest żoną i wypluwa:
W 4 palce
O 1 obrączkę
N 1 ulgę
E

Rozwiązanie

C Stali obok siebie, on i ona.
Z Dom podzielili na pół.
E Rzeczy z domu zostały sprzedane.
E Wspólne wspomnienia oddali do antykwariatu
za darmo. Między nimi stało dziecko.
R Możesz je zatrzymać — powiedział on.
R Możesz je zatrzymać — powiedziała ona.
W Dłonie sprawiedliwości podzieliły dziecko
O na pół.
O Dziecko to teraz para bliźniąt i każde z nich
N ma tylko jedną nogę i jednego rodzica.
E

Zdrapka

C W nocy człowiek drapie bliznę do krwi.
Z Krew krzepnie i chowa bliznę pod strupem.
Z Człowiek drapie wokół strupa, więc pojawia się
E drugi strup, potem trzeci i tak dalej. W końcu
cały człowiek chowa się pod strupem.
R Rano nie ma krwi, blizn ani człowieka.
W W łóżku leży wielki strup.
O
N
E

Pretty boy, sit



ON MY LAP
for a better future

How I look when someone



DOESN'T LIKE MY ART

Przegrana

C Jak myślisz, spytałam siebie, czy mogę żyć normalnie?
Z Nie wiem czy w ogóle możesz żyć, ale wiem
E na pewno, że nigdy nie będziesz żyć normalnie, powiedziałam sobie.
R W jednej chwili zawaliłam się, runęłam
W na podłogę jak stara kamienica obrastając kurzem.
O Życie nie jest dla ciebie, powiedziałam do siebie i posprzątałam gruzy siebie wyrzucając je do kosza.
N
E Jutro wyrzucę śmieci i urządzę mieszkanie na nowo.

W czterech ścianach

C Czasami, gdy w mieszkaniu pulsuje cisza, przytulałam się do ściany i oddaję jej moje ucho.
Z Mogę usłyszeć każdy ruch sąsiadów.
E Ich dźwięczne ruchy przenikają miękką ścianę. Komentuje ich ruchy i rzucam sarkastyczne uwagi.
R Nabieram swój umysł i mam wrażenie, że oni mieszkają ze mną.
W Na kolacje robią jajecznice. Tupie głośno nogami, bo nie lubię jajek.
O
N
E

Śniadanie

C Uwielbiam śniadania z Panną. Jej uśmiech
Z sprawia, że masło na tostach topnieje.
E Najsmaczniejsze tosty są z masłem roztopionym
R od uśmiechu.
W Czasami Panna dosypuje szczyptę dobrego
O słowa.
N Potem wraca do pokoju, scala się z łóżkiem
E i wyłącza.

Pokolenie

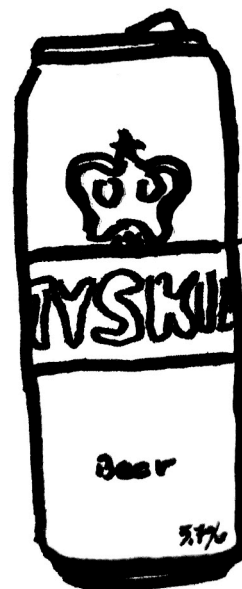
C Wspólny wtorek z bliskimi wywołuje ciemność.
Z Wnętrze fermentuje i z ust wypływa przykra
E piana.
R Wszyscy plujemy nawzajem na siebie szarą,
W przykrą pianą z ust. Nie może to dziwić, mamy
O taką samą krew.
N Wzdrygam się. Wyrzucam zebrany czas i gubię
E sens.
Zajmę się pokoleniową pianą jak na człowieka
przystało.

Twinkle, twinkle little star,



HOW WE WONDER WHAT YOU ARE

Sounds German



TASTES POLISH

Przestrzeń

- C Bawią mnie irracjonalne lęki.
Z Dla rozrywki myślę sobie o tym, czego się boję.
E Przeraza mnie myśl bycia samotnie w kosmosie,
wtapiając się w czern i wypatrując dalekich,
nieosiągalnych gwiazd.
R Przeraza mnie brak tlenu, duszności, brak
świeżego powietrza.
W Myślę o kompletnej ciszy, braku ludzi, powolnej
O i krótkiej egzystencji bez przyszłości. Czas zlewa
się i przerzuca kolejne noce.
N Postanowiłam, że zostanę astronautą.
E

Wnętrze

- C Obudziłam się rano z wielkim bólem. W lustrze
zobaczyłam, że boli mnie dziura. Dziura
Z przegryzła się na wylot i wpuszczała markotne
E światło z okna.
Boli mnie dziura, w której kiedyś było serce.
R Nie ma krwi, rana kurczy się rytmicznie
ze smutku.
W Pulsuje i oddycha.
O Chce mi się płakać, ale nie mogę. Nie mam
jak i nie mam czym. Jestem sama w domu.
N Jestem w szoku.
E Muszę wyjść i pożyczyć łzy od kogoś na ulicy.

Wezwanie

C Adam siedział w obskurnym pubie
Z tak brzydkim, że farba ze ścian odpadała
E i wypełzała na zewnątrz, gdzie roznosił ją wiatr.
Adam jest smutny.
R Do Adama odzywa się głęboki głos. Tu butelka,
proszę mnie otworzyć gwałtownie nie roniąc
W kropli. Proszę spić resztki godności.
O Adam jest zdziwiony i senny. Posłusznie chwytając
butelkę, a ta w rozkoszy gra na szkle. Po paru
N godzinach podchodzi właściciel pubu,
aby wygonić Adama.
E Adam śpi.
Butelka jest rozbita.
Adam jest butelką i wyturlał się z pubu.

Modlitwa

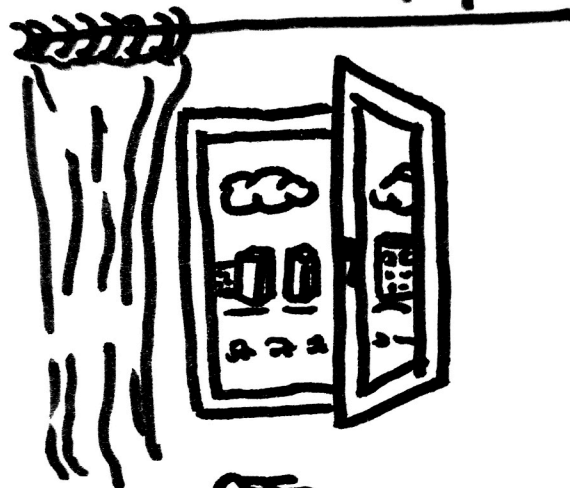
C Kasia ma 10 lat. Jest na tyle duża, że potrafi
Z samodzielnie składać już wcześniej usłyszone
modlitwy.
E Klęcząc przy łóżku modli się.
R Aniele smutny, stróżu mój, ty i tylko ty przy
mnie stój. W domu, w szkole oraz w nocy bądź
mi zawsze ku pomocy.
W Aniołku słodki, stróżu mój, ty zawsze przy mnie
stój. Chociaż ty, proszę. Kasia składa modlitwę
O w cząsteczki i wysyła ją do nieba.
N W niebie anioł odbiera:
1 modlitwę
E 2 smutki
8 łez

Don't worry



SHE WILL BITE!

I belive I can fly



ONE

I belive I can touch the
GROUND

Nocą

C Nocą rzucam się na łóżku. Objam się
Z o metalowe ramy myśli.
E Mojej duszy jest niewygodnie.
Czuję dreszcze sumienia.
R Próbuję oczyścić umysł, więc piszę na kartce
z zamkniętymi oczami w niewiedzy i tworzę
W kolejne kłamstwo dla samej siebie.
Kłamstwo jest pokryte miękkim futerkiem
O i metalowymi kolcami. Przytula mnie i kołysze
do snu.
N Kłamstwo całuje mnie w czoło.
E Ja krwawię łzami z uśmiechem na twarzy
i zasypiam. śnią mi się kolorowe koszmary.

Zła wiadomość

C Mężczyzna stoi w kolejce do kasy w małym
Z sklepie. Jest elegancki, ubrany w drogi garnitur,
cylinder, lśniące buty i nudę.
E W kolejce kupuje kwiaty dla kogoś.
Nagle jego garnitur zaczyna się trząść. Z kieszeni
R wyciąga smukły telefon. Z telefonu wypadają
pociski i krzywdzą mu uszy.
W Cylinder odskakuje z głowy mężczyzny, a jego
O czoło faluje i wrzuca brwi w siwe włosy.
Mężczyzna chowa telefon z powrotem
N do kieszeni, płaci za kwiaty, uśmiecha się
i wychodzi. Przed sklepem wyrzuca kwiaty
E do kosza.
Kwiaty nie zdążyły.

Dzień przed

C Pulsują mi źrenice w rytmie zawodzeń serca.
Z W skupieniu słucham o wrywaczach dusz
E i znaczeniu zegara. Zegar jest ważny
R i niezależny. Może biec ile chce, a gdy stanie
W to staje też człowiek i się kurczy.
O Moja skóra zaczęła się rozciągać i marszczyć.
N Kości zgniata starość.
E Wszystkiego najlepszego dla mnie —
zdmuchnęłam świeczkę.

Czekolada

C Gdy dorastam zjadam smutek.
Z Okrajam emocje do minimum i objadam się
E gorzką czekoladą.
R Już nie mogę jeść czekolady z truskawkami.
W Teraz jem czekoladę gorzką lub w ogóle.
O Nie mogę niczego dosładzać, ale mogę tęsknić.
N Tęsknota jest dozwolona, a nawet polecana.
E To główny temat rozmów ze znajomymi i wątek
do rozważań z samym sobą.
Ja nie rozważam.
Ja nie tęsknie. Jestem dziecinna i lekceważona.
Kiedyś byłam dzieckiem, jadłam czekoladę
z truskawkami i nie wiedziałam co to tęsknota.
Teraz wiem, wiem czym jest tęsknota,
ale nie tęsknie.
Znajomi zazdroszczą, ja myślę o kształcie
chmur na niebie.

Lick it, try it



IT'S TIME



FOR DIY

Zmęczenie

C Złe myśli czynią starym.
Z Moja twarz się rozpada. Próbuje podtrzymać ją
E rękami, ale ona jest zbyt luźna, zbyt rozciągnięta
R strachem. Wkładam palce we włosy jak w siano
W po łokcie nie mogąc dokopać się do dna. Błędę,
O gubię się we własnych włosach, które oplatają
N mnie łapczywie.
E Klęczę.
O Zginam się w pół i padam na ziemię bezgłośnie
N niczym człowiek po strzale w głowę. Robię sobie
E swoją własną egzekucję.
Leżę embrionalnie i nie mam siły wstać. Czuje
jak wiek przyciska się do kości. Jestem
studentką.
Jestem zmęczona.

NIE MAM SIŁY
O TYM KRZYCZEĆ
I BĘDĘ
DZISIAJ

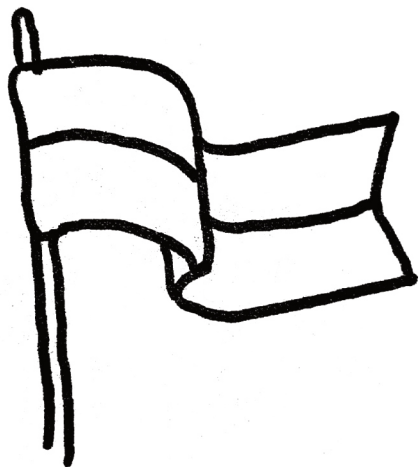
Słowa

- C Panna M. zaczepia ludzi w kamienicy.
Jest średnio stara i wie wszystko
Z o mieszkańcach kamienicy. Wie wszystko,
E ale tylko z teraźniejszości.
Panna M. nie jest Bogiem.
R Panna M. jest denerwująca, ale nikt jej tego
nie mówi.
W Kiedy idzie Józio, sąsiad mieszkający na drugim
piętrze, zaczepia go Panna M.
O Panna M. mówi
N Panna M. gada
Panna M. głądzi
E Panna M. plecie
Panna M. rozmawia
Panna M. opowiada
Józio, sąsiad z drugiego piętra słucha. Tylko
słucha i macha głową, a w połowie machania
idzie do domu.
Panna M. wchodzi do mieszkania, zamyka
drzwi i milczy. Milczy przez resztę dnia i całą
noc. Na drugi dzień Panna M. spotyka na klatce
Krystynę.

Pytanie

- C Żona zapytała męża: dlaczego wracasz tak
późno? Mąż jej odpowiedział: nie interesuj się.
Z Na większość pytań odpowiadał „nie interesuj się”.
E Po paru latach żona straciła zainteresowanie
mężem i przestała zadawać pytania bez
R odpowiedzi. Wstała i wyszła. Gdy mąż zmarł
w fotelu, a jego ciało zaczęło przypominać masę
W nadgniętego mięsa, policja zapukała do nowych
O drzwi żony. Żona powiedziała, że ją
to nie interesuje.
N
E

Ah, shit here



WE GO AGAIN

Honestly



LOVE

Pan twaróg

C Pan Twaróg jest twardym i potężnym
Z mężczyzną. Mawia, że chłop to ma być chłop
E a nie jakaś flegma. Pan Twaróg ma na sobie góry
R mięśni i świecącą czaszkę, więc nie przypomina
W flegmy.
O Nocą, gdy już siłownia jest zamknięta i nikt
N nie ogląda mięśni pana Twaroga, na łóżku siada
E smutek i klepie go po głowie.
Pan Twaróg płacze, rzuca myśli w mrok
i wzdycha.
Pan Twaróg nocą włącza czułość i płacze,
bo zakochał się w panu ciastko. Pan ciastko
jest flegmą.

Kosteczki

C Ali wypadły zęby.
Z Ala wkłada je z powrotem i mówi, że nic się
E nie stało.
R Przyjaciół Alicji patrzy na nią ze wstydem
W na twarzy. Dzielą ich 2 metry, a wydaje się,
O że stoją na przeciwnych krańcach bieguna.
N Pomóż mi pozbierać zęby, żebym mogła
E je włożyć z powrotem — mówi Ala.
Jej przyjaciel milczy, połyka usta i wydłuża
swoje dłonie.
Przyjaciół Ali ukradł jej zęby.
Alicja się śmieje twarzą bez zębów i mówi
do przyjaciela, że bez zębów umrze, ale to
nic nie szkodzi.
Przyjaciół Ali bez Ali jest tylko przyjacielem
i ma w słoiku zęby.

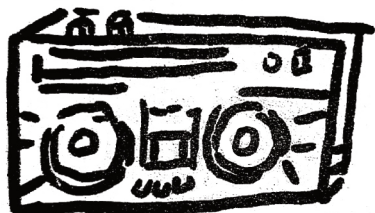
Samotność

C Przyszedł ciężki, letni wieczór. Na ulicy biegały
głosy setek ludzi.
Z Czułam się samotna, więc wyjęłam zeszyt
E wspomnień. W zeszycie wciąż mam adresy
martwych ciał.
R Ciągłe żyję tak jak kiedyś, tylko zeszyt
wspomnień pochłania coraz więcej adresów.
W Nie mam żadnych przyjaciół tutaj. Zapragnęłam
O wybrać się na tamten świat razem z moją
samotnością.
N Zeszyt wspomnień urósł o kolejny adres.
E

Słodkości

C Słodki miód oblepił mi całe nogi przez co nie
mogę chodzić. Mąż mówi, że dobry, słodki miód.
Z Miód się rozrasta obklejając brzuch, klatkę
E piersiową, ręce i usta. Nie mogę mówić, tylko
mruczę ciężko jak stary kot.
R Mąż mówi, że dobry, słodki miód.
Utopiłam się w słodyczy i zniknęłam.
W Mąż na pogrzebie powiedział, że szok, bo taki
O dobry i słodki miód.
N
E

Only techno



CAN SAVE US

Just do it, with



YOUR TONGUE

Upartość

C Wiatr wstał lewą nogą i agresywnie bił wodę,
Z która się marszczyła i rzucała ogromne fale.
E Na brzegu stał Adam w ciasnych kąpielówkach.
R Spływały po nim strugi wody.
W Adam krzyczy na wodę.
O Woda pluje na niego pianą i piskiem.
N Dlaczego mnie nie chcesz, wodo? — krzyczy
E Adam i rzuca się w morską toń.
O Fala wyrzuca Adama na brzeg, więc Adam
N wskakuje do wody znowu i znowu i tak parę
E godzin.
E Wieczorem woda się uspokoiła i poszła spać.
E Teraz to ja już nie chcę — powiedział Adam
i położył się na piasku.

Tutaj

C — Przepraszam Pana, Panie drogi, gdzie
Z ja jestem?
E — Jest Pan, Panie drogi, tutaj.
R — Nie rozumiem, co to znaczy tutaj?
W — Tutaj czyli w niebie i na ziemi z nami
O wszystkimi.
N — Jeszcze wczoraj byłem tam, a dzisiaj jestem tu.
E — Musi Pan wejść między wrony.
O — A co się robi tutaj?
N — Tutaj się jest, po prostu i się pije,
E tak zwyczajnie.
E — Łe, Panie, to tutaj jest tak samo jak tam.
E — Tam jest zawsze, gdzie nas nie ma, a tutaj
jest w nas.

NIE MÓW NIE MÓW NIE MÓW
NIE MÓW NIE MÓW NIE MÓW
NIE MÓW NIE MÓW

NIE POWIEM

S
O
B
I
E

Załatanie

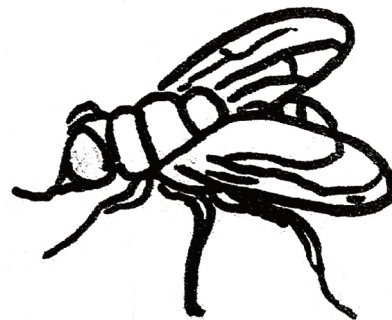
C Mam czarną dziurę w miejscu pępka. A może
Z to jest pępek, ale taki głęboki? Dziura wydaje się
E być bardzo głęboka. Mogę włożyć do niej rękę
i nie czuję dna.
R Każdego ranka oglądam moją dziurę i za
W każdym razem jest coraz większa. Teraz sięga
O od bioder do mostka. Wrzuciłam do dziury
N bułkę, a potem biblię. Nasłuchiwałam uderzeń
z dna, ale nic nie usłyszałam. Wkładam rękę
E do dziury i czuję jak mi włosy stają dęba
z zimna.
Podsumowując wrzuciłam do dziury:
1 bułkę
1 biblię
4 płyty winylowe
3 książki przygodowe
1 psa
2 butelki wódki
10 paczek papierosów
1 kolekcję moich znaczków
Dziura wciąż rośnie, a w jej wnętrzu jest
już bardzo zimno. Dziura zjadła moje życie.

This is my drop of



TEAR OR BLOOD

Go ahead,



BZZY&FUCK

Diabły

C Mam dosyć.
Z Rzuciłam to wszystko w diabły.
E Rzuciłam wielki worek, a w nim wszystko
co moje i co moje będzie. Rzuciłam:
R pracę
W narzeczonego
O hobby
nałogi
W siebie
N Przyszedł diabeł i wszystko mi oddał twierdząc,
E że tego nie chce.

LE



Pani N

C Pani N miała głęboko zakorzeniony smutek.
Z Pani N dbała o swój smutek i regularnie
podlewała go łzami.
E Dobrze łązy, słone i ciepłe — mówił smutek
i wypijał wszystko dokładnie. Następnego ranka
R jakiś przechodzień potknął się o ciało Panny N.
Krzyk zwabił kolejnych przechodniów.
W Ciało Panny N jeszcze nigdy nie było w takim
O tłumie ludzi.
N Nikt poza smutkiem nie płakał za ciałem.
Smutek oddał wszystkie łązy, które wypił
E przez ostatnie lata i usechł z tęsknoty. Ciało
odetchnęło ostatni raz w czerwonej kałuży
zwróconych łez.

Krzyki

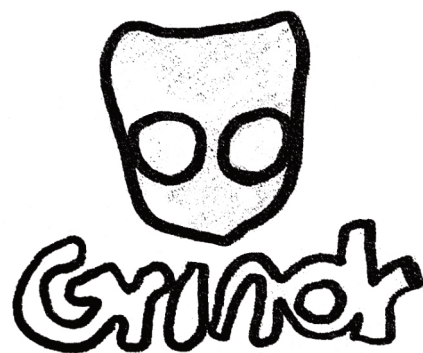
C Nie mogę spać przez krzyki w głowie.
Z Jestem zmęczona kolejną nocą z rzędu, która
nie daje ukojenia.
E Nic nie daje ukojenia zmęczonej głowie
poza snem, a snu nie ma.
R Dopiero, gdy rozdarłam twarz i zagłuszyłam
W krzyki moim krzykiem to zapanowała cisza.
Teraz zawsze przed snem piję herbatę i przez
O dziesięć minut krzyczę.
N
E

Oh, yeas



BLACK GOLD

Don't worry, I'll catch



YOU ON A GRIND

Mój

C To mój kontynent smutku.
Z To moje stany lękowe.
E To moje miasto grzechu pierwotnego.
R Wybiegły ze mnie psy i ujadają aż lampy
nie zaczną drżeć na ulicy. Z radością spoglądam
na mój śmietnik.
W Uśmiecham się do starych ludzi jak ja.
O Moje wspomnienia kołyszą się na chodniku
w szarym centrum. Moim centrum z nie moimi
N imigrantami.
E

Obiad

C Możesz mnie pieprzyć — ja też cię pieprzę.
Z Bawi mnie twoje kichanie.
E Zjedzmy wspólnie nasze serca,
blade i niedogotowane.
R Rzucę mięsem w ciebie, a ty dasz mi życzenia.
W Podam ci ciężki orzech do zgryzienia, a gdy
go zjesz, to wypijemy razem to co naważyliśmy.
O Wspólnie skończymy ten obiad bez separacji.
N
E

Miłość

C Adam mówi, że nie chce zabić Anny.
Z Za mocno Cię kocham, aby Cię zabić — mówi Adam.
E Anna płacze.
R Anna zaplątała się w słowa i czuje, że się dusi.
R Adam patrzy i kręci głową.
W Nigdy Cię nie zabiję — mówi Adam.
O Anna zanosí się płaczem, bo Adam nie wie,
N że Anna umiera każdego ranka dla nich.
E

Ewa

C Na spotkaniu rodzinnym Ewa stanęła na środku
Z pokoju, żeby każdy członek rodziny dobrze ją widział.
E Ewa zdjęła wszystkie ubrania i otworzyła brzuch. Oto moje wnętrze — mówi Ewa.
R Rodzina siedziała w milczeniu.
W Ewa zdjęła wszystkie mięśnie z korpusu.
O Oto mój kręgosłup i moje kości — mówi Ewa.
N Ktoś z rodziny krzyknął, że Ewa nie ma kręgosłupa.
E Ewa spojrzała w siebie i stwierdziła, że faktycznie nie ma kręgosłupa, więc się rozpadła. Rodzina wzruszyła ramionami. Jak się nie ma kręgosłupa to tak jest — skwitowała ciotka.

Oh, daddy



I'M SO GAY

Hey girl,



FEEL FREE

Krew

- C Syn Pani Zosi był bardzo nieszczęśliwy. Ilekroć
Z coś mu się udawało, to Pani Zosia dziękowała
za to Bogu.
E To ja zrobiłem, nie Bóg — krzyczał syn.
R Kiedy w domu zapalił się dywan, syn Pani Zosi
szybko złapał za koc i ugasił pożar.
W Chwała Bogu — krzyknęła Pani Zosia.
O Syn Pani Zosi był na skraju wytrzymałości.
O Pewnego wieczora usiadł w kącie łazienki
i podciął sobie żyły.
N Krew wpadała w fugę i tworzyła mozaikę
dookoła leżącego syna Pni Zosi.
E Gdy Pani Zosia weszła do łazienki i zobaczyła
syna z pociętymi nadgarstkami, krzyknęła
w głos — o mój Boże, toż to stygmaty.
Gdy syn Pni Zosi umarł, ona czekała aż zostanie
matką świętą.

Rozwód

- C Pewien mężczyzna wyrzucił swoją żonę
Z do śmieci, bo w sklepie kupił dużo młodszą.
E Żona ze śmieci dostała pozew rozwodowy
i kompleksy.
R Od dnia rozwodu, żona ze śmieci robi wszystko
aby odjąć sobie lat.
W Po latach zatraciła swój wiek i czas. Była zbyt
zajęta odejmowaniem sobie lat.
O Gdy ktoś ją spytał ile ma lat, to odpowiadała,
że nie wie.
N Prawda była taka, że już nie pamiętała swojego
wieku i zachorowała na Alzheimera.
E Gdy zmarła, na jej nagrobku widniał napis
„Nie wiadomo w jakim wieku zmarła,
ale na pewno wyglądała na mniej”.

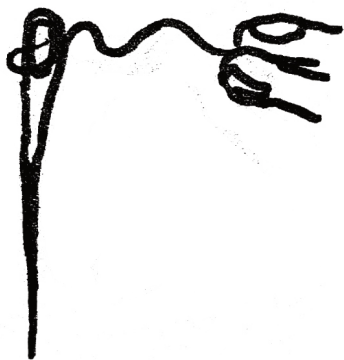
Milczenie

C Pewna dziewczyna była bardzo wstydliva
Z i przez większość czasu milczała. Stała
E przyciśnięta do ściany i milczała.
R W końcu dziewczyna złączyła się ze ścianą
W i zmieniła się w tapetę.
O Wzorki na tapecie mówiły o bolączkach
N dziewczyny.
E Tapeta była czarna i mówiła o śmierci.

Staruszka

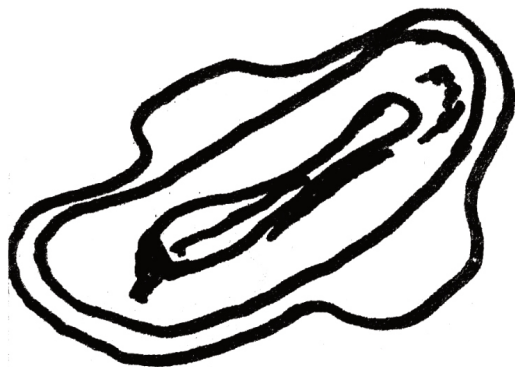
C Pewna starsza kobieta tkwiła w śpiączce
Z przez większość życia. Przespała wszystkie
E zmiany technologiczne.
R Gdy się obudziła jako sędziwa staruszka
W i wyjrzała przez okno szpitala, powiedziała
O do pielęgniarki „nie podoba mi się” i zasnęła
N z powrotem.
E

Fuckkk, fucking



MOTHER FUCKER

Yes, this means



NO ABORTION

Krzyż

C Zdzisio zbudował wielki krzyż. Wdrapał się
O na samą górę, gdzie usiadł i po prostu siedział.
Z Przychodzili znajomi Zdzisia i prosili aby zszedł.
E Nigdy stąd nie zejść — krzyczał Zdzisio.
R Mijały dni, tygodnie, miesiące, a Zdzisio wciąż
siedział na krzyżu.
W Przyjechała telewizja, policja i lekarze, każdy
namawiał Zdzisia, żeby zszedł z krzyża. Nigdy
O stąd nie zejść — krzyczał Zdzisio.
N Pewnej nocy przyszedł ogromny deszcz
i zniszczył dawny dom Zdzisia, ale jemu nic
E się nie stało.
Zobaczcie, nic mi się nie stało, teraz na pewno
nigdy stąd nie zejść — krzyczał Zdzisio i ledwo
skończył te zdanie, a krzyż się złamał w pół,
a Zdzisio spadł i umarł.
Spadł z takiej wysokości, że ziemia podskoczyła
i go zakryła, a krzyż spadł w miejsce pochówku.

Konkurencja

C Spotkało mnie wiele przykrości w życiu.
Z Gorliwie się modliłam i pytałam Boga, dlaczego
E mi nie pomaga i zagroziłam mu, że pójdę
do konkurencji.
R Bóg rzucił na mnie swój deszcz i milczenie.
Tupnęłam nogą i wystawiłam język.
W Wszystkie anioły się śmiały i naczepiły
na niebie tęcze.
O Położyłam się, narysowałam na brzuchu
pentagram i zwróciłam się o pomoc do diabła.
N Nie musiałam długo czekać.
E Przyszedł diabeł, spojrział na mnie i powiedział,
żebym przestała się wygłupiać.

JAKO W PIEKLE TAK I NA ZIEMI

Wieś

C Na wsi jest spokojnie.
Z Można bladym świtem podziwiać przyrodę
E i dary natury.
E Za ogrodzonym polem rozpościera się piękno
R wschodzącego słońca. Obok szopy stoi:
W 1 stary chłop
W 1 zakrwawiona siekierka
O 1 kogut bez głowy
N
E

Have you seen



this LESBIAN?

Pukanie

C Cicho, mówię, cicho...słyszysz to?
Co — pyta Adam z brwiami we włosach.
Z To chyba pukanie. Tak, to wczorajsze pukanie
rozchodzi się dzisiaj — mówię.
E Już nikt nie stoi za drzwiami, ale dawne
R pukanie przebija się przez szparę w drzwiach.
Głośniej! — krzyczę do drzwi — pukaj głośniej,
W bo nie usłyszę i nie otworzę.
O Pukanie ustało.
Spokój i cisza męczą uszy.
N Czekam na kolejnych gości.
E

Krok

C Chciałam zrobić krok za granicę.
Nowe miejsce to nowe życie i nowe ubrania.
Z Jak nowe ubrania to nowy styl, a styl
to człowiek.
E Obawiam się samotności za granicą. Nowa ja
R może sobie z tym nie poradzić, a stara ja
nie będzie chciała wyjechać.
W A może kompromis?
O Zmienię miasto, a kraj zostawię.
N Kupię nowe buty.
E

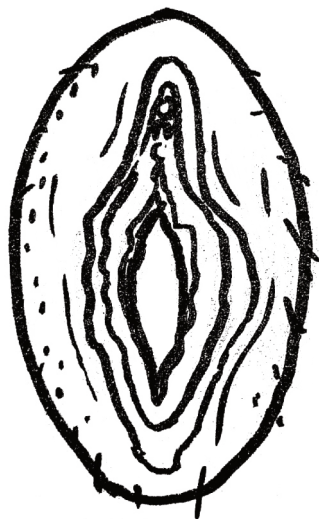
Pani Mąka

C Gdy Pani Mąka się śmieje, to płyną jej oczy.
Śmiech to zdrowie — mówią.
Z Z każdym śmiechem Pani Mąka gubi
1000 kalorii.
E Pewnego dnia tak się śmiała, że jej oczy
R wypłynęły całkowicie i Pani Mąka
się odwodniła, wysuszyła i zniknęła.
W Po Pani Mące zostało:
O 1 stary śmiech obijany przez ściany
2 litry łez
N
E

Rozmowa z przypadku

C — co to jest?
— to jest życie, kit tego sezonu
Z — czy ja mogę przymierzyć?
E — ależ naturalnie, proszę klęknąć na grochu,
a ja będę rzucać w panią oszczerstwami
R i się śmiać.
Po 10 minutach pani nie wytrzymała. Wytarła
W grymas z twarzy.
O — ojej, złapał mnie skurcz, ja się do tego
nie nadaję. Niech młodzi się tym bawią.
N — droga pani, to akurat taki model, możemy
sprawdzić inne np. gorący węgiel zamiast
E grochu.
— nie, dziękuję, nie potrzebuję życia i bolą
mnie kolana.

I'm so happy



VAGINA

This is illegal shit



BEWARE

Nogi

C Moje nogi nie chcą chodzić. Nie dam rady dojść
Z do człowieczeństwa.
E Obywatelu drogi, dam Ci różowe zdanie, które
R rozgrzeje serce — mówi telewizor.
W Ile miłych słów otrzymałaś ostatnio? — pyta
O prezydent.
N Za mało — wykrzykuję.
E Próbuję zdeptać milczenie i krzyczę, aby zwrócić
 uwagę ludzi, którzy mogą mi dać słowo. Takie
 słowo na życzenie.
 Miłych słów szuka się w kieliszku, ale tam
 jest pusto.

CZUJESZ?

ŻYJESZ?

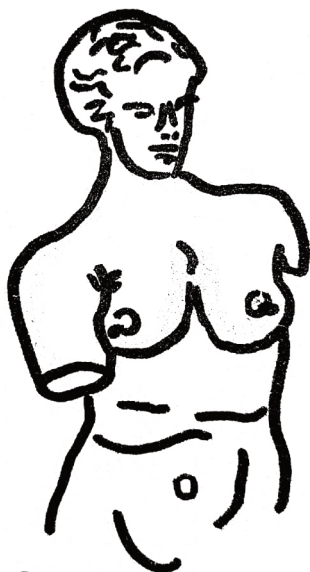
Daria

C Gdy Daria otwierała usta to wypadły z niej
Z mimowolne słowa. Była jak pełna paczka
E chrupek, które wystarczyło delikatnie uchylić,
R a wszystko się z nich wysypywało.
W Ludzie narzekali, że Daria zanieczyszcza ulice
O porzuconymi słowami, więc postanowiła,
N że zaszyje sobie usta.
E Teraz ma ciągłą czkawkę ze słów i dyszy
ciężko nosem.
Przeklina mrugając alfabetem morsa.

Lodówka

C Wchodząc na lodówkę, na której było szczęście,
Z spadłam i złamałam nogę.
E Skleіłam złamaną nogę słodkościami i teraz
jestem słodka do szpiku kości.
R
W
O
N
E

This is why I love



ART

I'm asking for



HEALING

TERAZ
ZACZNIESZ
MYŚLEĆ
INACZEJ

Okazanie

C Pod moją twarzą jest masło.
Z Podaję masło na języku. Teraz możesz zjeść
E kawałek mnie. Kawałek duszy zostaw na deser.
R Dlaczego wypluwasz i mówisz, że niedobre?
W Zaczynam kisnąć i fermentować.
O
N
E

PRZESTAŃ
KRĘCIĆ ŚWIATEM
I ZABIJ NAS
WSZYSTKICH BOŻE

Biało-czerwone

C Rozdzieram w sobie ból, jak kartkę
Z z kolorowego czasopisma o modzie. Tutaj jesień,
E w modzie jest czerwień.
R Rozdzieram żyły i kapię modą, kapię czerwienią.
W Jestem rozlana na czasopiśmie lecz sława
O nie przychodzi.
N Siedzę w bólu i otulam białą, krwawiącą
E rękę gazetą.
Złożyłam samą siebie w dwie koperty i teraz
nie jestem rozdarta lecz podzielona. Biel tańczy
z czerwienią.

I need you



BABY

This is how



SUICIDE LOOKS LIKE

WYDUKAJ MI TO DO POCHWY

Poradnik uśmiechu

- | | |
|---|-------------------------------------|
| C | 1. Wytrzymaj 10 sekund |
| Z | 2. Naciągnij poliki i zacznij mówić |
| E | 3. Wypoleruj powstały uśmiech |
| R | 4. Zaszij dziurę w korpusie |
| W | 5. Wytrzymaj 10 sekund |
| O | 6. Powtórz |
| N | |
| E | |
- UWAGA: Dziurę w korpusie ciężko zaszyć zwykłą nicią. Zaleca się użycie prozaku i słów od terapeutki lub innego psychologa (można od każdego po słowie)

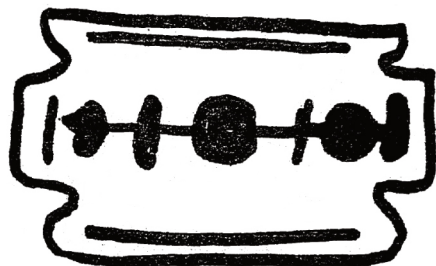
CZUĆ PIĘKNO.

SZTUKA ZNACZY CZUĆ

Pani Powietrze

C Pani Powietrze lubi niebieskie swetry i karmel.
Z Pewnego dnia mąż Pani Powietrze, Pan Głośny
E po prostu zamilkł i ze swoim milczeniem
R wyszedł z domu na zawsze.
W Pani Powietrze zrobiła się rzadka, przestała
O jeść karmel i zaczęła się kurczyć. Kurczyła się
N i kurczyła, aż zniknęła.
E Pani Powietrze jest powietrzem.

Another toxic



RELATIONSHIP

There's always time for



JESTEŚ W STANIE
WEJŚĆ ZE MNA
W DIALOG.
WIESZ KIM
JESTEM.
WITAM W MOJEJ
GŁOWIE.
DZIEWIĄTE
WROTA

Królowa

C Królowa jest królową i lubi rozkazywać.
Nikt nie słucha królowej.
Z Królowa głośno krzyczy i tupie nogą, żeby
E wydać rozkaz.
Rozkaz siedzi w ustach królowej, bo żadne uszy
R nie chcą go przyjąć. Królowa wydała rozkaz
samej sobie i ścięła własną głowę.
W Ciało królowej leży w kałuży krwi, a bok leży
O jej głowa.
Głowa się uśmiecha.
N
E

Dziura w głowie

C Obudziłam się rano z dziurą w głowie.
Z Przechodzi ze skroni do skroni. Z każdym
E wypłutym słowem wypada mi jedno ziarno
R myśli z głowy. Gdy krzyczę, to wypada
W tuzin myśli.
O Teraz milczę, a moja głowa puchnie.
N
E

Dziadek

C Pamiętam, gdy mój dziadek był pudełkiem.
Z Cokolwiek wkładałam do jego żołądka przez
E usta, to wypadało. To, co wypadało pachniało
R jak otwarte wnętrze zsypu zbiorczego
W w budynkach komunalnych. Dziadek nie
O wiedział, że śmierdzi, że jest koszem zbiorczym,
N że jest pudełkiem. Pamiętam ciepły, czerwcowy
E dzień, gdy z dziadka wypadło jabłko, krupnik
mojej babci, a potem udo — ciężkie złamanie.

N Na drugi dzień dziadek zmarł.
Dziadka zamknęli w pudełku i schowali 3 metry
E pod ziemią.

Dziadek już nie śmierdzi.

It's better and healthier



THAN TALKING PEOPLE

Be my

1TV 21:37



BEIBA

Dojrzałość

C Jako dziecko bałam się dentystów. Białosc
Z fartucha i zapach piłowanej masy to plomby
E wywoływać we mnie dreszcze i skurcz żołądka.
R Obawiałam się bólu. Dentystyczne narzędzia
W lśniły w świetle ledowych lamp, jakby były
O nablyszczone łzami dzieci. Ludzie
N w maseczkach na twarzy i stłumiony głos
E dyktujący polecenia.

O Otwórz, zamknij, szerzej, wypłuj.

N Jako dorosła kobieta chciałam zostać dentystką.

E

Nieokielznane

C Zamknij ryj. Widzę, jak wypada z niego
Z kukurydza, żółta jak mocz szczeniaka
E na chodniku. Twoje usta są tak napięte
E od ciągłego klekotania, że prawie pękają
R i zalewają sobą całe miasto. Nie jestem w stanie
W łapać w powietrza twoich rozozoconych zdań.
W Znowu spowodują kraksę w mojej głowie.
O Zamknij ryj, bo potem twoje ciało odejdzie
O w radości, a ja, związana twoim słowem,
N będę się bić po głowie.
N Jak cienie biegają za mną samogłoski.

E

Codziennność

C Wstrząśnienie. Mleko spienione bulgocze
Z i ucieka z garnka — emigruje z moimi myślami
E pod pachą. Teraz tylko ten swąd przypalonej
R laktozy na brzegu metalowego garnka. Sam
W widok parzy i sam widok wkurwia, bo już wiem,
O że będę musiała szorować zaschniętą substancję
gąbką drucianą. Twarda na tyle żeby zedrzeć
naskórek z dłoni, lecz zbyt miękka, aby pozbyć
się brudu.

N Nie mam gąbki. Zdrapuję paznokciem
E fragment bieli.
Paznokcieć pęka.
Biel zostaje.
Paznokcieć odpada i boli.
Garnek, jak był ujebyany tak jest ujebyany.
Teraz ma jeszcze krew.

Rozmowa

C Pani Babcia: Nie daj Boże dożyć starości.
Z Pan Bóg się pomylił i dał starość lichą.
E Wnusia: Myślę, że starość jest jak niechciana
R wizyta u dentysty, którą odrzucamy
W i przekładamy, dopóki próchnica nie przecisnie
O się przez zębinę do układu krwionośnego, a tam
N razem z wesołymi erytrocytami dobiegnie
E do serca i meta, koniec, śmieć, game over,
too late honey.
Pani Babcia: Globus już nie pracuje. Łepetyna
do kitu, tak jak i ręce do kitu. Wszystko takie
zwiotczałe jak te tulipany w wazonie. Co ja
mogę zrobić takimi rękami zwiotczalymi.
I tylko rozlewanie.
Wnusia: Rozlewanie?
Pani Babcia: Rozlewanie zupy, herbaty, mleka.
A potem trzeba wycierać i schylić się, a to już
nie lada wysiłek. Grażyna w tamtym tygodniu
zmarła. Schyliła się właśnie podnieść diabeł wie
co i zmarła. Córka przyszła wieczorem, a ona
już sztywna i zimna.
Wnusia: Zmarła?
Pani Babcia: Schyliła się.
Wnusia: Ale zmarła.
Pani Babcia: No sztywna.
Wnusia: Też chciałabym się schylić...

Oh my God, is that



A CHICKEN?

The mommy



MAFIA

Pokój

C Tapeta odpada ze ścian. Zwija się leniwie
Z w ustawieniu embrionalnym jak ślimak
E egzystencjalny w mojej spróchniałej duszy.
R Odbarwione i spłowiałe wały materiału
ze skruszonym i stężalym klejem pamiętającym
W stano wojenny. To wszystko zwija się. Zwija,
O zwija, zwija, zwija, zwija, zwija, zwija, zwija,
zwija, zwija, zwija, zwija się, jakby dom zaczął
się składać sam w sobie, w geście manifestacji.

N Zwinęły się rolety.
Zwinął się tapczan.
E Zwinął się dziadek.

Dom się spakował.

Krysia

C Krysia jest larwą. Ma mniej więcej jeden
Z centymetr. Mniej niż jeden centymetr.
E Więcej niż jeden centymetr.
Mniej i więcej.
R Krysia jako larwa marzy o lataniu. Ogląda
samoloty na niebie i podziwia białe ślady
W zanieczyszczeń jak przepowiednia. Krystyna
zamknęła oczy, aby wsłuchać się w letni, ciepły
O wiatr i poczuć, poczuć, poczuć jakby szybowiała.

N Cień Mareczka zakrył Krysię. Wiatr ucichł.

E — Mamo, mamo, zdeptałem robala!

KONIEC

MYŚLI

RYSUNKÓW

SKARG

Teksty i rysunki
Natalia Sara Skorupa

Projekt i skład
Katarzyna Skorupska

Wydawca
Akademia Sztuki w Szczecinie
pl. Orła Białego 2
70-562 Szczecin
www.akademiasztuki.eu

ISBN 978-83-67814-11-9

© Copyright by Akademia Sztuki w Szczecinie, 2024

Publikacja tekstów i rysunków Natalii Sary Skorupy
jest nagrodą w konkursie Wydawnictwa Akademii Sztuki
na książkę studencką w 2023 roku.

Szczecin, 2024

Prozaiczna opowieść
o wewnętrznych
rozterkach, traumach
i doświadczeniach
w narodzie polskim